

4 B
Do Prezydenta Rady Narodowej
w Rembertowie

W związku z likwidacją szpitala, spotkałem się z bardzo ostrymi i nieprzemyślanymi atakami, pragnę przeto uzasadnić moje postępowanie. Rozważmy wzajemne stosunki życiowe Zarządu Miasta do szpitala i Wydziału Powiatowego /lekarza powiatowego/ do szpitala. Szpital znajdował się na terenie Rembertowa, był szpitalem miejskim, miał stemple, które to głosiły. W roku 1945 miasto płaciło jeszcze uposażenia pracownikom. Formalnie jest tyle dowodów, że szpital był miejski.

Przejąłem szpital na wiosnę 1945r. po byłym kierowniku, który wyjechał na tydzień we własnych sprawach i nie wrócił. Szpital był podczas działań wojennych w stanie nieuporządkowanym. Szpital był pod zarządem magistrata. W końcu 1945r. postanowiono w magistracie wydzielić gospodarczo szpital. Zarząd Miasta miał zaprowadzić przez wydziałowego urzędnika księżki kasową i inwentarzową, lecz stało się tylko tyle, że miasto przestało prowadzić rachunkowość, lecz stało się na własnym siłom. Nie pomogły w tej sprawie interwencje moje i interwencje uposażenia, nie płacił równieź za leczenie chorych przesłanych przez miejski Zarząd Miasta rozpoczął wypłaty na rzecz szpitala, wypłacając do kwietnia rb. około 150.000.-zł. Ubezpiecz. Społeczna potrącała szpitalowi za długi magistrackie około 250.000.-zł. /ostatni rachunek na 113.000.-zł./ Zobowiązania natomiast magistrackie za podopiecznych leczonych w szpitalu wynoszą około 140.000.-zł., innych świadczeń ze strony magistratu za wspomniany czas szpital nie miał.

Stosunek natomiast Powiatowego Wydziału Zdrowia był następujący: otrzymywaliśmy zarządzenia i okólniki co do gospodarczego funkcjonowania szpitala, otrzymywaliśmy apro wizacje, przydziały inwentarza jak łożka, materace, koce, koldry, bieliznę, materiały tekstylne /zdałem 265 mtr. w sztukach nietkniętego materiału/, otrzymywaliśmy lekarstwa, narzędzia chirurgiczne i pieniądze bądź to na apro wizacje, bądź to na inne potrzeby. Co tydzień zgłaszałem się do lekarza powiatowego po zarządzenia i instrukcje.

Nadszedł czas likwidacji szpitala, o tym zameldowałem lekarzowi powiatowemu, który porozumiał się z Województwem. Oczekiwałem przez dwa tygodnie komisji likwidacyjnej z magistratu, termin opuszczenia pracy przez pracowników fizycznych miał 14 maja rb., spodziewałem się komisji z Województwa / o czym informowałem Radę Narod. burmistrz / w dniu 16 maja rb. przyjechał lekarz powiatowy do szpitala, dając złeczenie wadzenia sobie mienia szpitalnianego. Zlecenie spełniłem, za co spotkała mnie awantura nie tyle ze strony władzy wykonawczej Zarządu Miasta, co ze strony przewodn. Rady Narod. p. Nasiadki. Zastanawiano się czy mnie aresztować /podobno bardzo łatwo to zrobić/ i ostatecznie burmistrz przysłał mi pismo, z którego treści wynika, że jestem pod nadzorem policyjnym. Jeżeli więc lekarz powiatowy, który przejął odemnie część inwentarza szpitalnego nie został oddany pod nadzór policyjny, to dziwne, że mnie to spotkało.

Przesyłając niniejsze wyjaśnienia, pozostaję z szacunkiem

25/7-49
Dewłatachowski